Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

22. KWIETNIA 1922.

NR. 91. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Sprawa szkolna w Wileńskiem

Przejęcie władzy w Ziemi wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej zwrócić musi naszą uwagę na kwestyę szkoły i oświaty w tym obszarze, a to tembardziej, że łączy się ona z ogólną kwestyą oświaty sa naszych kresach wchodnich. Wprawdzie żołnierz nasz wywalczył fizyczne posiadanie obszarów, które nastepnie traktat ryski i uchwała Sejmu wileńskiego przyłączyły de iure do Polski, posiadanie to utrwali jednak i zapewni na przyszłość tylko praca oświatowa, cywilizacyjna, w której zamyka się zresztą dziejowe posłannictwo Polski na tych ziemiach.

Organizacya szkoły polskiej polega, jak wiadomo, na tworzeniu okręgów szkolnych, czyli t. zw. kuratoryum szkolnego, jako władzy II. instancyi, powołującej do życia, o ile chodzi o oświatę powszechną, t. zw. Inspektoraty szkolne, obejmujące siecią szkół powszechnych poszczególne powiaty.

Otóż dotąd pod tym względem posiadaliśmy na Wschodzie kuratoryum nowogródzkie z siedzibą w Lidzie, pod kierownictwem Dr Władysława Wasunga, jako delegata Ministra W. i O. P., kuratoryum poleskie z siedzibą w Brześciu Litewskim pod przewodnictwem kuratora Juliana Wolbecka, kuratoryum wołyńskie z siedzibą w Łucku pod kierownictwem kuratora p. Stanisława Juszczakowskiego, a wreszcie t. zw. Departament oświatowy w Wilnie, obejmujący cztery najbliższe powiaty wileńskie, pod przewodnictwem p. Lichtarowicza w Wilnie. Z tych czterech okręgów szkolnych czynnych właściwie dopiero od roku, naprawdę zorganizowany jest tylko okręg nowogródzki, obejmujący 11 Inspektoratów szkolnych, z liczbą czynnych szkół powszechnych 2.100, z 5 polskiemi gimnazyami państwowemi i 13 gimnazyami prywatnemi — żydowskiemi i rosyjskiemi. Kiedyś, gdy znajdzie się dziejopis naszej walki o szkołę polską na kresach, pozna szersza publiczność szczegóły tych zabiegów, starań, przeszkód i wszelkiego rodzaju trudności, zwłaszcza komunikacyjnych, jakie trzeba było zwalczyć, aby przy aż nadto szczupłym składzie pracowników kuratoryum nowogródzkiego uruchomić szkołę polską w t. zw. korytarzu Grabskiego, w tym przez wojnę tak srodze wyniszczonym obszarze nad Dźwiną, gdzie przytem wpływy rusyfikacyjne przetrwały aż do czasów ostatnich, przetrwały nawet najazd bolszewicki. Z prawdziwą dumą możemy jednak patrzeć na fakt, że u krańca północnych naszych granic, nad daleką Dźwiną, czynnem jest polskie gimnazyum państwowe pod kierownictwem Małopolanina, Dr Staniewskiego i liczy w dniu dzisiejszym 280 uczniów. W dalekiej D z i ś n i e! kto z nas kiedy myślał o tem, iż zabłyśnie tam światło polskiej kultury i nauki, tam, nad Dźwiną, na której drugim brzegu z zazdrością spogląda ku nam szyldwach czerwonogwardzista! A wokół tej placówki szkoły i szkółki, czynne, sprawne i użyteczne.

Podobnie jest w Wilejce i Słonimiu, a już w najbliższym czasie powstanie nowy polski zakład średni w Baranowiczach.

Polska s z k o ł a wywiera w tych stronach w p ł y w niemal m i s t y c z n y. Jest to objawem niezwykle znamiennym, że istniejące w tym obszarze prywatne szkoły żydowskie z żargonem i rosyjskie z językiem wykładowym rosyjskim, bez żadnego nacisku z naszej strony, upadają, tracą uczniów, lub na ich żądanie w p r o w a d z a ć m u s z ą j ę z y k p o l s k i jako wykładowy, co zwłaszcza dokonało się w Lidzie, gdzie na żądanie młodzieży wprowadzono język polski jako wykładowy w ciągu jednego roku szkolnego w czterech najniższych klasach i równocześnie w ósmej klasie, której uczniowie wykazali szczególną pilność i usilność w uczeniu się języka polskiego, jako państwowego, jakkolwiek żydzi w tych stronach, zwłaszcza inteligentni, w stosunkach codziennych, posługują się niemal wyłącznie językiem rosyjskim.

Kuratoryum nowogrodzkie stoi jednak w przededniu zasadniczych zmian, a mianowicie w związku z przyłączniem Ziemi wileńskiej do Polski ma być ono zwiniętem, a jego obszar podzielony pomiędzy kuratoryum wileńskie (korytarz Grabskiego), poleskie (powiaty południowe) i mające powstać nowe białostockie, z siedzibą w Białymstoku (powiat słonimski). W związku z tem dokonane będą liczne zmiany personalne, a mianowicie członkowie kuratoryum nowogrodzkiego przejdą do Białegostoku, gdy natomiast na stanowisko kuratora w Wilnie powołaną ma być pewna osobistość z łona Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

Zaznaczyć wreszcie należy, że uzupełnieniem tej oficyalnej pracy kuratoryum nowogrodzkiego na placówkach szkolnych była rozgałęziona praca pozaszkolna za pośrednictwem trzystu bibliotek ruchomych, rozlicznych kursów uzupełniających wakacyjnych i specyalnych fachowych, z których jako przedsięwzięcie najpoważniejsze, przedstawia się kurs dla nauczycieli Białorusinów w Krakowie, obejmujący 240 osób, sprowadzonych przez kuratora Dr Wasunga do Krakowa, gdzie od kilku miesięcy odbywają studya zawodowe nauczycielskie pod kierownictwem miejscowych pedagogów, otrzymując tutaj pełne zaopatrzenie i pomieszczenie. Kurs ten czyni bardzo dobre postępy i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Podając opisane tutaj fakta do wiadomości czytającego ogółu, zwracamy nasz apel zarówno d o m ł o d z i e ż y kształcącej się w zawodzie nauczycielskim, jak i d o m ł o d s z y c h n a u c z y c i e l i s z k ó ł średnich i powszechnych, aby w imię najwyższego interesu państwowego swe pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim kierowali d o n a s z y c h w s c h o d n i c h k r e s ó w. Pomijając okoliczność, że praca ich tam spotka się z największem uznaniem, z najlepszem przyjęciem ze strony ludności, szukającej światła kultury z prawdziwym zapałem, podkreślić należy interes państwowy, a mianowicie wzmocnienie polskości tego obszaru, który przeżył dzieje tak krwawe i tak męczeńskie, a jednak wytrwał przy Polsce. Nie należy zrażać się drobnemi trudnościami, jakie przynosi życie w odbudowującym się obszarze wojennym. Nie zapominajmy, że niejeden młody Anglik swą służbę państwową z obowiązku rozpoczyna w koloniach i dopiero pobyt tamże jest szczeblem dla dalszej jego karyery. Nie bądźmy pod tym względem gorsi i mniej państwowo wyrobieni. Nadmieniamy wreszcie, że uwzględniając specyficzne warunki kresowe, Rząd polski wszystkim pracownikom państwowym tamże, prócz normalnych poborów, przyznał 30% dodatku t. zw. kresowego i pod każdym względem ułatwia im przesiedlenie się. Ofiarujący swą pracę kandydaci stanu nauczycielskiego winni zgłoszenia swe kierować do odnośnych kuratoryów. **F. D.**

Uroczystości wileńskie.

Wilno. (A. W.) Dnia 19 b. m. odbyła się **uroczystość wojskowa**, rozpoczęta **mszą polową** na placu Łukiskim, to jest w **miejscu stracenia powstańców** w roku 1863 **Mszę celebrował ks. prymas kardynał Dalbor** w asystencyi biskupów Matulewicza i Bandurskiego. Na mszy byli obecnymi Naczelnik Państwa, premier Ponikowski, generałowie Żeligowski, Mokrzycki, Konarzewski, Rządkowski i Rydz-Śmigły, ministrowie Kamieński, Sobolewski, Raczyński, Darowski, Chodźko oraz Wybicki, przedstawiciele Sejmu polskiego, posłowie Daszyński, Chądzyński, ks. Maciejewicz i Niedziałkowski, członkowie Tymczasowej Komisyi Rządzącej, marszałek Łokucijewski i posłowie Sejmu wileńskiego. Ogromny plac był pełen wojska. **Po mszy przemówił kardynał Dalbor**, podkreślając doniosłość chwili, wiążącej się z trzecią rocznicę wyzwolenia Wilna. W końcu nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru 4 pułkowi ułanów.

Wilno. (A. W.) Po przyjęciu, oraz wysłuchaniu Te Deum w katedrze udał się Naczelnik Państwa do Nowej Wilejki na uroczystość poświęcenia sztandaru pułku kowieńskiego. Po dokonaniu poświęcenia i zaprzysiężeniu pułku odbyła się dekoracya oficerów i żołnierzy orderami Virtuti Militari. Tego samego dnia nastąpił powrót do Wilna, gdzie wieczorem, w pałacu biskupim odbył się raut wydany przez Naczelnika Państwa. Na raut przybyło około 2000 osób. Obecnymi byli: premier Ponikowski, wszyscy ministrowie, przedstawiciele władz miejscowych, cywilnych i wojskowych, wielka ilość posłów do Sejmu wileńskiego, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, ewangelickiego, prawosławnego, mahometańskiego i żydowskiego. Przedstawiciele Białorusinów z prezesem komitetu narodowego Jarniczem na czele, żydzi z prezesem gminy Wygockim.

P. S. L. CHCE AUTONOMII WILEŃSZCZYZNY

Wilno. (A. W.) W ubiegłą środę odbył się **zjazd P. S. L.** powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego i święcańskiego. Na zjeździe tym uchwalono przedłożyć Naczelnikowi Państwa memoryał z żądaniem autonomii dla Wileńszczyzny.

PODSEKRETARZ STANU W MIN. SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.) Ogłoszono urzędowo, że Nacz. Państwa mianował dra Wiktora **Mikuleskiego podsekretarzem stanu w Min. skarbu.**

GŁÓWNY KOMENDANT POLICYI PAŃSTW.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj podpisana została nominacya p. **Wiktora Hoszowskiego na stanowisko głównego komendanta policyi państwowej.**

Niemcy przygotowywują odpowiedź sprzymierzonym.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski telegrafuje z Genui, iż w dniu wczorajszym wszystkie **podkomisye pracowały normalnie**, przyczem delegaci niemieccy brali w nich udział, albowiem wykluczeni są tylko z komisyi politycznej. **Na notę aliantów Niemcy nie odpowiedzieli**, natomiast **kanclerz Wirth i Rathenau złożyli wizytę Lloydowi Georgeowi**, który oświadczył im wyraźnie, **że albo cofną swój traktat z bolszewikami**, albo pogodzą się z tem, **że ich delegaci w obradach nad sprawami rosyjskiemi nie będą brać udziału.** Następnie w słowach bardzo mocnych Lloyd George scharakteryzował **postępek Rathenaua jako nielojalny**, oraz zapytał go, na jakiej podstawie mógł puścić do prasy wiadomość, że delegaci angielscy byli o rokowaniach z bolszewikami poinformowani. Rathenau oświadczył, że uprzedził o tem eksperta Wise (żyda), który jednak nie poinformował wcale Lloyda George'a. Przypuszczają, **że Niemcy dziś złożą swą odpowiedź. Rathenau poda się** do dymisyi, gdyż podobno działał bez porozumienia z resztą delegacyi. W kołach wtajemniczonych przypuszczają, że bolszewicy podpisali z Rathenauem układ zwracający skonfiskowane majątki Tow. Allg. Elektr. Gesellschaft, którego Rathenau jest dyrektorem.

Możliwe jest jednak, że Niemcy **odmówią aliantom** prawa **wykluczenia ich z komisyi i odwołają się do plenum konferencyi, licząc na poparcie neutralnych**, którzy są niezadowoleni z trzymania ich poza nawiasem obrad P. Motta, delegat Szwajcaryi, oraz p. Branting, delegat szwedzki, zażądali wczoraj zwołania podkomisyi politycznej, ale Szancer, któremu złożyli wizytę, oświadczył im w imieniu aliantów, że **dopóki stanowisko Niemców nie zostanie wyświetlone, podkomisya zwołana nie będzie.**

Berlin. P. A. T. Dziś przed południem odbyła się w hotelu Eden narada szefów delegacyi niemieckiej. Po południu zbierają się na posiedzenie niemieccy rzeczoznawcy. Po ukończeniu **narad delegacyi i rzeczoznawców niemieckich ma być zredagowana odpowiedź niemiecka** dla mocarstw sprzymierzonych. Jest możliwe, że już **dziś wieczorem zostanie nota doręczona** kierownikom ententy. Podobno odpowiedź niemiecka ma poruszyć sprawę formalną, zwracają na to uwagę, że tak **państwa zwycięskie, jak i państwa małej ententy nie były uprawnione** do występowania z podobną notą. Dalej jest prawdopodobne, że w odpowiedzi niemieckiej będzie wyrażona gotowość delegacyi niemieckiej **do przekazania całej tej afery plenum konferencyi.** Tomsamem daną będzie możność zbadania, czy delegaci niemieccy byli wogóle uprawnieni do pertraktowania z Rosyanami.

Wiedeń. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Genui, jakoby **delegaci niemieccy przyrzekli przedłożyć delegatom angielskim tekst odpowiedzi niemieckiej** na notę koalicyi jeszcze przed **urzędowem doręczeniem go.** A to rzekomo ze względu na to, by Anglicy mogli Niemcom udzielić **rad co do ewentualnej zmiany formy i tonu tejże noty.** W każdym razie nota ta będzie doręczona dzisiaj wieczór.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Genui: Dziś odbyła się u Lloyda George **konferencya aliantów włącznie z przedstawicielami małej ententy i Polski.** Szancer złożył sprawozdanie o wczorajszych rokowaniach z Niemcami. **Niemcy zakomunikowali** po tych rokowaniach **Lloydowi George, że oni sami woleliby annulowanie traktatu z Rosyą, Rosyanie jednak obecnie nie chcą ich zwolnić z przyjętych zobowiązań, wobec tego wybrali Niemcy drugą ewentualność i nie będą brali udziału w komisyi dla spraw rosyjskich.** W ten sposób zostało wypełnione założenie aliantów w sprawie posiedzenia pierwszego subkomitetu, który zbierze się w piątek po południu bez Niemców. Dziś po południu oczekiwana jest odpowiedź rosyjska na żądania aliantów.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.) Według doniesienia „Vossische Zeitung" z Genui, została **odpowiedź niemiecka ponownie odroczona** i — jak przypuszczają — **nastąpi ona dopiero jutro rano.** Minister włoski Szanzer prosił delegacyę niemiecką, aby nie wysyłała swej odpowiedzi, zanim nie będzie on miał sposobności konferowania jeszcze raz z [illegible] Rathenauem. Po otrzymaniu tego zawiadomienia, Dr Rathenau udał się do willi Szancera.

Formuła porozumienia.

Genua. P. A. T. (Tel. Comp.) Z kół delegacyi włoskiej słychać, że między mężami stanu koalicyi i Niemiec przyszło do porozumienia na następującej podstawie: **Postanowienia memoryału rzeczoznawców londyńskich w sprawie Rosyi będą poprawione przy współdziałaniu rzeczoznawców niemieckich, a mianowicie co do pewnych punktów, co do których Niemcy czuły się poszkodowane, natomiast Niemcy mają odroczyć wejście w życie układu z Rosyą aż do chwili zakończenia obrad konferencyi.**

Min. Szanzer broni Niemców.

Genua. P. A. T. Specyalny sprawozdawca „Matina" w Genui donosi w artykule, że włoski minister **Szanzer** czynił wszystko możliwe, aby **bronić Niemców**, dodaje jednak, **że posiedzenie w Roggio przedstawia się jako zwycięstwo Francyi, którą próbowano izolować**, a **którą na wspomnianem posiedzeniu poparło 8 mocarstw.**

Sprawozdawca omawia następnie położenie, w jakiem się znalazły Niemcy z powodu wykluczenia ich z obrad komisyi politycznej w sprawie Rosyi, wkońcu stawia następujące pytania: Czy prawdziwe są słowa niemieckiego delegata Maltzahna, że **poseł angielski w Berlinie znał tekst układu niemiecko-rosyjskiego od dni 14**, czy prawdą jest, jak to powiedział Rathenau, **że on sam w niedzielę wieczorem zawiadomił Blacketta o tem zajściu**; czy jest prawdą, że za pośrednictwem Krassina wymówiono zostało specyalne traktowanie dla pewnego wielkiego niemieckiego towarzystwa, w którego zarządzie on sam zasiada, czy jest prawdą, że **Szanzer udzielił półoficyalnie Rosyanom i Niemcom rady, aby tym układem stworzył precedens dla podobnego układu między Włochami a Rosyą**, wreszcie czy prawdą jest, że w Genui miały być zainicyowane analogiczne układy Rosyi z Polską i z Czechosłowacyą, których podstawa, jak słychać, była już ustalona.

Instrukcye Poincarego.

Paryż. P. A. T. (Havas). Poza instrukcyami udzielonemi przewodniczącemu komisyi reparacyjnej Dubois, Poincare zwrócił się do sprzymierzonych, aby wspólnie z Francyą zażądali oddania do rozstrzygnięcia traktatu niemiecko-sowieckiego Radzie ambasadorów. Zawarty w Rapallo **traktat niemiecko-sowiecki może pozbawić komisyę odszkodowawczą części spłat** pozostających w jej dyspozycyi, **oraz naruszyć inne punkty traktatu wersalskiego**, mające charakter więcej polityczny. Poincare przesłał **Barthou wskazówki dotyczące stanowiska**, jakie **ma zająć delegacya francuska.** Rząd francuski nie sprzeciwia się podjęciu rokowań z sowietami, jednakże pod warunkiem przyjęcia przez sowiety, zasad ustalonych w Cannes.

Konferencya ambasadorów, której sprawa ta została przedłożona, będzie mogła wysłuchać wskazówek rządów koalicyjnych i ułożyć tekst wezwania. Sankcyonowanie ex post uchybień popełnionych przez Niemców, przekracza kompetencye konferencyi w Genui, albowiem **traktat w Rapallo jest naruszeniem traktatu wersalskiego**, który nie może być w Genui przedmiotem dyskusyi, porusza on dalej kwestye reparacyi, która również w Genui nie może być omawianą. Oczywiście, że jeżeli Niemcy zgodzą się na anulowanie traktatu, wówczas będzie krok dyplomatyczny, który nastąpił dzisiejszej nocy, bezprzedmiotowym. **Odnośne instrukcye zostały przesłane min. Barthou**, z tem, że w razie gdyby sowiety chciały w układzie ze sprzymierzonymi umieścić klauzule analogiczne z klauzulami zawartemi w traktacie sowiecko-niemieckim, w takim razie **delegacya francuska odmówi na konferencyi swojej współpracy w sprawach dotyczących Rosyi.**

Pośrednictwo Polski i małej ententy.

Berlin. (A. W.) Z Genui donoszą, że pertraktacye między delegatami niemieckimi a przywódcami ententy toczą się w dalszym ciągu. **Zmiana stanowiska L. George'a w stosunku do delegacyi niemieckiej nastąpiła wskutek akcyi pośredniczącej ze strony m. ententy i Polski.**

Berlin. (A. W.) Z Genui donoszą, jakoby Benesz i Skirmunt porozumieli się z Niemcami i w. ententą i usiłują obecnie znaleść taką formułę, by przynajmniej **wprowadzenie w życie traktatu niemiecko-rosyjskiego zostało odłożone aż do ukończenia rokowań sojuszników z sowiecką Rosyą.**

Genua. (A. W.) Barthou wyraził się wobec przedstawicieli prasy francuskiej **z ogromnem uznaniem o postawie Polski i m. ententy.** Barthou podkreślił przytem ogromne wrażenie, jakie wywarła na zebranych mowa min. Skirmunta, wypowiedziana na ostatniem posiedzeniu w wilii Raggio.

Paryż. P. A. T. (Havas). Omawiając położenie na konferencyi w Genui, „Petit Parisien" zaznacza, iż zawarcie układu niemiecko-rosyjskiego **stało się powodem zacieśnienia węzłów łączących wielką i małą ententę.** Po zakończeniu wtorkowego posiedzenia jeden z delegatów francuskich reasumując ogólne wrażenie oświadczył, że **mała ententa i Polska zdobyły od tej chwili prawo wejścia do Rady najwyższej.** „Petit Parisien" dowiaduje się, jakoby w pewnych kołach konferencyi powstała myśl **zawarcia ewentualnego paktu między sojusznikami Europy zachodniej oraz Polską i małą ententą.** Zakres tego paktu byłby nieco ważniejszy, niż zakres proponowanej przez L. George ogólnej konwencyi, jednakże układ taki miałby bardziej rzeczywiste podstawy, nie stanowiąc niebezpieczeństwa dla nikogo, przyczyniając się natomiast do utrzymania pokoju.

BREDNIE CACHINA O TRAKTACIE POLSKO-NIEMIECKIM.

Genua. P. A. T. Niektóre dzienniki włoskie zamieściły dzisiaj depeszę datowaną z Paryża, wedle której przywódca komunistów francuskich Cachin powrócił do Paryża z Genui i oświadczył w kuloarach Izby deputowanych, **iż istnieje podpisany w dniu 31 marca traktat polsko-niemiecki analogiczny do traktatu rosyjsko-niemieckiego, zawartego świeżo w Rapallo. Delegacya polska** na konferencyi genueńskiej ogłosiła w tej sprawie komunikat, w którym **stwierdza, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy**, gdyż ani taki, ani inny traktat podobny nie był nigdy zawarty między Polską a Niemcami.

Stanowisko delegacyi sowieckiej.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Genui: Dr Wirth w czasie swej wczorajszej rozmowy z Cziczerinem wystosował do niego formalne zapytanie, jak się zachowa delegacya rosyjska wobec propozycyi anulowania układu, lansowanej ze strony ententy. Cziczerin oświadczył, że podobnie jak rząd niemiecki, tak samo i **rząd rosyjski nie może dopuścić do anulowania układu.** Cziczerin poinformował przytem kanclerza, że jutro wystosuje w imieniu delegacyi sowieckiej do mocarstw podpisanych na nocie do Niemiec **notę, w której zaprotestuje przeciw postępowaniu wobec delegacyi niemieckiej.**

Genua. P. A. T. Jutro przed południem wręczy **rosyjska** delegacya w Komisyi politycznej swą **odpowiedź na memoryał londyńskich rzeczoznawców.** Odpowiedź będzie ułożona w formie kontrmemoryału, w którym będą wyliczone wszystkie szkody wyrządzone Rosyi przez kontrrewolucye, skutkiem blokady, skutkiem utraty Bessarabii i t. p. Określonych żądań pieniężnych nie będzie memoryał zawierał, natomiast **będzie** się domagał jedynie zasadniczego uznania, że **mocarstwa, które popierały kontrrewolucyę, są odpowiedzialne za szkody. Długi przedwojenne rosyjskie będą zasadniczo uznane,** warunkiem jednak umorzenia ma być udzielenie moratoryum dla tych kredytów zagranicznych.

Genua. P. A. T. W wywiadzie z przedstawicielem „Chicago Tribune" oświadczył Litwinow, że układ rosyjsko-niemiecki, który został opublikowany, nie zawiera żadnych tajnych aneksów. Rakowski oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że **Rosya dąży do tego, aby podobny traktat zawrzeć z Francyą, jednakże Francya propozycye te odrzuca.**

Sowiecko-niemiecki układ wojskowy.

Londyn. P. A. T. Członek Izby gmin Edwards po powrocie z Niemiec oświadczył, że z końcem ubiegłego tygodnia został poinformowany o istnieniu traktatu niemiecko-rosyjskiego, zawierającego konwencyę handlową i **tajny układ wojskowy (!).**

Berlin. P. A. T. Radio. Ze strony urzędowej niemieckiej stwierdzają, że **nieprawdziwe jest twierdzenie „Daily Telegraph"**, jakoby zanosiło się na podpisanie konwencyi wojskowej niemiecko-rosyjskiej. Ogłoszony układ niemiecko-sowiecki jest zupełny i niema on tajnych klauzul, ani tajnych stypulacyi. O przymierzu wojskowem niema mowy.

FINANSIŚCI AMERYKAŃSCY ZJEŻDŻAJĄ DO GENUI.

Berlin. P. A. T. Donoszą tu z Genui, że rząd amerykański wydelegował Morgana do Genui. Morgan ma wejść w stosunki z delegatami innych rządów w sprawie pożyczki międzynarodowej.

Genua. P. A. T. Przybyła tu amerykańska grupa finansowa z Glasgowem, reprezentantem „Standard Oil Company" na czele. Grupa ta miała wczoraj dłuższą konferencyę z delegatami rosyjskimi.

Komisya Ligi Narodów dla ochrony mniejszości narodowych.

Monachium. P. A. T. (Wied. B. K.) Od wczoraj obraduje tu **specyalna komisya Ligi narodów dla ochrony mniejszości narodowych.** Obrady są **poufne** i potrwają przez trzy dni. Przewodniczy Anglik Dickensen. Pierwszy dzień wypełniło wysłuchanie opinii Dra Medingera z niemieckiej części Czech, który przedstawił położenie niemieckich mniejszości w Czechach, profesora Szerwenki ze Spisza, Bejgla z Hulczyńskiego, Węgra Szillö z Czechosłowacyi, Słowaka Christiana i Rusina Daszkowa. Decyzya Ligi narodów zapadnie na plenarnem posiedzeniu, które odbędzie się z początkiem czerwca w Pradze.

Z dnia politycznego.

W gnieździe doj-ludowców.

Głównem siedliskiem Piastowców, czyli doj-ludowców, jak powinni obecnie się nazywać, jest, jak wiadomo, pow. tarnowski. O tem ich gnieździe ogłasza w prasie warszawskiej ciekawe rewelacye pos. A. Marylski. Zaznaczywszy, że stolicą pow. tarnowskiego nie jest Tarnów, lecz są Wierzchosławice, rezydencya p. Wincentego Witosa, bo „wszystko blednie i maleje przy tej Mecce „trybuna ludowcowego“, autor pisze:

W okolicach Wierzchosławic dużo jest osobliwości. Znajduje się tam Lisia Góra ze wspólnym grobem wyrzniętych w 1846 r. w sposób bestyalski obywateli ziemskich, istnieje instytucya zwąca się „Zgromadzeniem ludowem“ z „Komitetem ludowym“, któremu prezyduje poseł Wincenty Witos, a w jego zastępstwie I. Padło, sekretarzuje niejaki Ludwik Głąbiński, w skład zaś komitetu wchodzą brat Witosa Jędrzej, pp. Niedojadło, Rzeźnik, Śledź, Dziaduła, Józef Bryl, Ignacy Stawasz i wielu innych.

Niektórym członkom „Komitetu ludowego“ (małopolskie sowiety) nienajgorzej się powiodło, widocznie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, i tak np. pan Stawasz targował dla syna fermę doświadczalną Mikołajewice u ks. Sanguszki 250 morgów ziemi pierwszej klasy, pan Padło kupił Łętowice 200 morgów w 1920 r. coś za 7 milionów, dorobiwszy się w sposób iście niezwykły wielkiej fortuny na swoich 16 morgach. Reprezentant rodziny Brylów, pan poseł Jan Bryl, posiada kilka pięknych nieruchomości we Lwowie i nietylko we Lwowie, no i pan Wincenty Witos też sobie nie narzeka.

Gorzej tylko poszło nauczycielowi ludowemu Głąbińskiemu, który często wchodził w kolizyę z ustawą karną. To też wyrokami sądowymi został on skazany na kilkumiesięczne więzienie, a nadto toczą się przeciw niemu dochodzenia o zbrodnię oszustwa i zbrodnię gwałtu publicznego. Te drobne moralne „przykrości“ powetował sobie jednak p. Głąbiński zdobyczami natury materyalnej. W 1919 r. objął samowolnie w zarząd rewir Żukowice z lasów dóbr Gumniska, potem zawładnął częścią gruntów przy leśnictwie w Żukowicach, do czego następnie dołączył jeszcze 6 morgów.

Tak sobie łzy ociera sekretarz „Rad ludowych“. Posiada przytem silne plecy. Zasuspendowany za występną działalność jako nauczyciel ludowy przez inspektora szkolnego powiatu tarnowskiego, obecnie wskutek polecenia kuratoryum (p. Owińskiego naturalnie!) napowrót wprowadzony został w urzędowanie. Policyanta, który karygodne występki Głąbińskiego wykrył, przeniesiono...

Takie stosunki panują w gnieździe doj-ludowców!

Jak „robi się wybory“ w Rumunii.

Byłem obecny w Bukareszcie w dniu 27 marca przy otwarciu parlamentu rumuńskiego, które jest stale odświętną okazyą dla generałów do włożenia bogatych uniformów, dla polityków do rozmieszczenia w sposób dostojny rozlicznych gwiazd orderowych na połach fraka a dla tłumu miejskiego, ustawionego wzdłuż obu stron głównej ulicy Calea Victoriei — do podziwiania przejeżdżających wyzłoconych dyplomatów, od angielskiego aż do perskiego, oraz orszaku dworskiego królowej, pięknej królowej Maryi.

Nie wiem, czy powiędzenie „sic transit gloria mundi“ jest słuszne: ludzie są zawsze ci sami i sława jest ta sama. Przypominam sobie, że przy otwarciu parlamentu poprzedniego widziałem w takiej samej pozycyi u boku królewskiego generała Averescu, w jakiej w tej chwili widzę p. Bratianu: to samo oblicze sfinksa... I ten sam na sali tłum czarno odzianych członków większości: tym razem była to większość liberalna, poprzednim avereskańska, a w łożach te same posępne twarze polityków pozostałych w opozycyi...

Ale powiecie zaraz — jeśliście czytali o Rumunii, ale nigdy w niej nie byli — jakże to jest możliwe, że na przestrzeni dwóch lat już trzecia większość wypełnia salę, podczas gdy opozycya, która za każdym razem staje się zajadlejsza, zasiada w łożach i nie chce okazać swej solidarności parlamentarnej w uroczystej chwili czytania orędzia monarchy? — Jakaż to struktura polityczna, która pozwala, by wybrano najpierw Izbę z przeważającą większością caranistyczną (ludowcową), Izbę, którą rozwiązuje się po kilku miesiącach, aby wybrać nową Izbę o większości awereskańskiej, którą znów po roku rozpędza się, celem uzyskania przygniatającej większości liberalnej.

Ale to pytanie prowadzi nas w samo centrum tego, cośmy chcieli przedstawić w tym krótkim liście: do zamętu wewnętrznego, który przenika Rumunię na równi z jej sąsiadką Jugosławią.

Ferment polityczny w Rumunii datuje się od połączenia się z dawnem państwem nowych prowincyi, zwłaszcza Siedmiogrodu z 4 milionami mieszkańców i kulturą o wiele wyższą od starego Królestwa; powiększają go nowe partye — demokratyczne i mieniące się demokratycznemi — powstałe w dawnej Rumunii jako następstwo wojny. Ta nowa budowa polityczna Rumunii uniemożliwia dłuższe rządy tych kilku stronnictw politycznych dawnej Rumunii, to też wszystkie przesilenia do tej chwili nie były niczem innem, jak usiłowaniem doprowadzenia do wspólnych rządów wszystkich stronnictw albo przynajmniej do koalicyi, w której nie mogło zabraknąć przedstawicieli Siedmiogrodu.

Rozwiązaniu temu w kierunku rządu jedności przeciwstawiało się rozwiązanie idące po linii stronnictwa liberalnego, rozwiązanie uważane za niemożliwe, a jednak mimo to bardzo prawdopodobne, utworzenia rządu partyi, mianowicie partyi liberalnej, karnej, bardzo wpływowej u Dworu, zorganizowanej, ale sekciarskiej i przyzwyczajonej do jedynowładztwa i reprezentującej tylko co najwyżej opinię publiczną wyższych klas społecznych dawnej Rumunii.

Upadek rządu p. Take Jonescu w styczniu b. r. doprowadził do tego, że król wybrał rozwiązanie liberalne, bez zważania na Siedmiogrodzian i bez zważania na parlament. P. Bratianu zjawił się w pałacu królewskim i otrzymał „władzę“ — jak mówią w Rumunii.

W Izbie wybranej za Avereski liberali mieli 15 miejsc. P. Bratianu rozwiązał tę Izbę, zadekretował nowe wybory Konstytuanty, zamianował ze względu na wybory ministra spraw wewnętrznych generała i obecnie ma 250 posłów, po których spodziewa się zlikwidowania przesilenia i przywrócenia porządku w kraju. Ma się wrażenie — sądząc po tem, co pisały dzienniki w czasie kampanii wyborczej i po tem, co mówiono na pierwszem posiedzeniu Izby, że to nowe rozwiązanie tylko pogłębi tę nienawiść, która coraz silniej przenika życie polityczne państwa, zatruwając nie tylko stosunki wzajemne między obywatelami, ale także między różnemi prowincyami państwa.

W rzeczywistości, za każdym razem, gdy „się robi“ wybory w Rumunii, kraj zmienia wygląd i można powiedzieć, że nigdy nie zmienił go tak radykalne, jak w ostatnich wyborach, dokonanych pod patronatem liberalnym. Zmieniono nie tylko prefektów, ale wszystkich podejrzanych albo niepożądanych funkcyonaryuszy administracyjnych; urzędnicy, wójtowie, armia, żandarmerya, duchowieństwo, wszyscy musieli pójść na usługi walki wyborczej; w kilku miejscowościach zabito agentów opozycyi, naruszono, albo całkowicie skradziono urny wyborcze, fałszowano karty głosowania, aresztowano najwybitniejszych kandydatów opozycyi, między nimi profesora Jorgę, a kandydatury kilku innych odrzucono jako nieprawne; mniejszość saska została zmuszona do kompromisu, a mniejszość madziarska ($1^1/_2$ miliona ludzi) została wyłączona od głosowania. Oto parę ustępów z telegramu protestacyjnego, wysłanego do króla przez przywódcę Siedmiogrodu, Juliusza Maniu:

„Wynik wyborów nie odpowiada w żadnej mierze woli i głosowi wyborców z Siedmiogrodu i Banatu... Uciekniętο się do odrzucania kandydatur opozycyjnych, do kradzenia głosów oddanych na rzecz opozycyi, a gdzie już to się nie udawało, do sfałszowanego ogłaszania ogólnego wyniku. W ten sposób odrzucono w sposób bezprawny i samowolny kandydatów opozycyjnych w 27 okręgach wyborczych, w 17 okręgach wyborczych mamy dokumentarne dowody kradzieży głosów albo urn wyborczych, a w 7 okręgach ogłoszono sfałszowany rezultat ogólny... Siedmiogród i Banat zostały obrabowane ze swych prawdziwych przedstawicieli... Co do nas, nie uznamy legalności i autorytetu moralnego parlamentu, utworzonego takiemi środkami“.

Wobec tego rządowego „coup de force“ opozycya przygotowuje się do walki. Co do samych wyborów, rozmaite stronnictwa opozycyjne mają wydać Czarną Księgę, poświęconą działalności rządu w czasie wyborów.

Istnieje centrum opozycyjne, zamierzające prowadzić z rządem walkę parlamentarną. Należy do niego p. Jorga, którego nerwowemu usposobieniu odpowiada ten sposób walki; należy także p. Take Jonescu, który pojechał do Paryża...

Opozycyjna lewica i prawica — awreskanie i stronnictwo narodowe siedmiogrodzkie — nie uznają parlamentu, uważając go za nieistniejący. Gen. Averescu zdaje się mocno skłaniać ku działalności pozaparlamentarnej, co może pociągnąć za sobą bardzo niepożądane następstwa. Co do siedmiogrodzkiego stronnictwa narodowego żąda ono dla siebie reprezentacyi Siedmiogrodu, gdzie obecnie otrzymało tylko 30 mandatów na ogólną liczbę 90 okręgów wyborczych. Krążą pogłoski, a podsyca je prasa siedmiogrodzka, iż narodowcy siedmiogrodzcy mają się zgromadzić w Alba Julia (dawna stolica Siedmiogrodu), celem naradzenia się nad środkami działania.

W ten sposób nowe wybory wprowadziły kraj w chwili obecnej do impassa, z którego wyjdzie tylko wówczas, gdy wszystkie stronnictwa podadzą sobie dłonie i powrócą do życia politycznego parlamentarnego. Liberali muszą tem koniecznej znaleźć „modus vivendi“, że trwając w swym ekskluzywiźmie dotychczasowym — i to w chwili, gdy w Genui Rumunia także otrzyma zaszczytną misyę w dziele odbudowy Rosyi, narażają kraj na dwa niebezpieczeństwa: z jednej strony groźba rozłamu pośród ludności, z drugiej groźba rozłamu moralnego w łonie samego kraju, spowodowanego tem, że praktyczne urzeczywistnienie Wielkiej Rumunii nie odpowiadałoby prawdziwym ideałom narodowym, piastowanym przez tyle pokoleń rumuńskich.

Bukareszt, 7 kwietnia. S. S.

Iskierki.

P. S. L. w pieśni ludowej.

Bory nase bory — wy nase kumory,
My je poprzedali — mamy pełne wory! Hej!
Były bory były — kupiły je zydy,
A co nam po borach — kie mamy Dojlidy! Hej!
Wieje wietsyk wieje — drobne listki zenie,
Nie zaglądaj bracie piastowcom w kiesenie! Hej!
W moim ogródecku bieluśka lelija,
Robi z nami „gieszeft“ baron Bataglija! Hej!
Rośnieci psenicka w wierzchosławskim polu,
Pije Witos z Brylem siampana w Brystolu! Hej!
Kupię ja se auto, kupię pałac pański,
Na to założylim bank amerykański! Hej!

Doj-Ludowiec.

KRONIKA.

KURATOR P. OWIŃSKI URZĘDUJE!

Krakowskie Kuratoryum szkolne jest już sławne na całą Polskę. Coraz częściej zajmuje się stosunkami w tym „ludowcowym paszaliku“ prasa warszawska, a w ostatnim numerze „Gaz. Por.“ podaje różne kwiatki z działalności p. Owińskiego. Zaznaczywszy na wstępie, że „Kuratoryum urzęduje wprost niedołężnie, bo posady pozajmowali ludzie nietyle inteligentni i pracowici, ile przynależni do partyi p. kuratora“, dziennik ten przypomina jego bizantyńskie nakazy o przymusowym obchodzie „galówki“ w dniu 19 marca. Wolą Naczelnika państwa — jak pisze o sobie p. kurator Owiński — został powołany na to trudne i odpowiedzialne stanowisko, stara się więc odwdzięczyć mu za to „stanowisko“, robi to jednak w sposób, który ani jemu, ani Naczelnikowi państwa zaszczytu nie przynosi. Oto obecnie p. Owiński wystąpił z nowym nakazem, który przepisuje „bezwłocznie i pod osobistą odpowiedzialnością“ dyrektorów i kierowników wszystkich szkół zakupić potrzebną ilość portretów Naczelnika państwa i zawiesić je w miejscu widocznem i naczelnem.

„Gaz. Por.“ zwraca uwagę, że czegoś podobnego niema w najbardziej demokratycznej Francyi, ani w najbardziej demokratycznych Stanach Zjednoczonych i wzywa posłów, aby przez odpowiednie kroki położyli kres szerzeniu kompromitującego nas bizantynizmu, jaki znalazł siedzibę w krakowskiem Kuratoryum.

Kraków, 21 kwietnia.

NIESPODZIANKI PRZYRODY. Już dawno nie przeżywaliśmy takich nagłych zmian temperatury w okresie zmagań się zimy z wiosną, jak w roku bieżącym. Przed półtoratygodniem zaledwie pokrywał śnieg ulice miasta, gdy nagle nastały tak upalne dnie, że w pierwszy i drugi dzień Świąt dużo osób zażywało kąpieli w Wiśle. Po ostatnim opadzie deszczowym, oziębiła się znacznie temperatura tak, że smagani przejmującym wichrem mieszkańcy Krakowa musieli wczoraj powrócić znowu do zimowych okryć.

Mieszkający w Eisenach, w Austryi, badacz krain podbiegunowych, Maks Rabel, przepowiada — jak donosi „Neues Wiener Journal“ — na podstawie długoletniego doświadczenia i studyów, że obecna wiosna będzie zimna przynajmniej do połowy maja.

Przyczyny tego długoletniego okresu zimna leżą w stosunkach klimatycznych, panujących obecnie na północy. I choć w ciągu dni najbliższyh mogą nastać, pod wpływem wiatrów południowych i południowo-zachodnich, okresy ciepłe — co właśnie stało się przed kilkoma dniami — okresy te będą krótkie: dwu lub trzydniowe, po których znów następować będzie temperatura zimowa.

NASZ FEJLETON. Na czwartej stronicy rozpoczynamy dziś druk noweli (w przekładzie z angielskiego) Saxa Rohmera p. t. „Posąg z kości słoniowej“, który będziemy dawali naprzemian z „Wiatrakiem“.

PRZYGOTOWAWCZE PRACE NA II ZJAZD LEKARZY SANITARNYCH. W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Magistratu krakowskiego zebranie komitetu wykonawczego I-go zjazdu działaczy i lekarzy sanitarnych z całej Polski. Na zebraniu rozpatrywano wnioski I-go zjazdu, oraz polecono członkowi komitetu wykonawczego, Drowi Janiszewskiemu, utworzenie komitetu organizacyjnego, który będzie miał przygotować wnioski na II-gi zjazd. Zjazd ten odbędzie się w przyszłym roku w Krakowie. W konferencyi brali udział z Warszawy: Dr Bogucki, Dr Kowalski, Dr Budzyńska-Tylicka, Dr Gawłowski i Dr Kasprzak. Obradom przewodniczył naczelny lekarz z Warszawy, Dr Bogucki.

MLEKO DLA BIEDNYCH DZIECI. Angielsko amerykańska Misya Stowarzyszenia Przyjaciół (Quakers) uruchomiła przed trzema kwartałami w Krakowie akcyę wymiany mączki bawełnianej na mleko dla biednych dzieci. Przy pomocy Magistratu, Syndykatu rolniczego i ziemian okolicznych, Misya dostarczyła dotychczas dla 845 dzieci w 10 zakładach wychowawczych naszego miasta 47.000 litrów mleka, a 63.000 litrów dostarczone będą do końca b. r. Instytucye za mleko płaciły zrazu 20 Mk., następnie 40 Mk za litr. Obok zapewnienia tak niezbędnego produktu w czasie najkrytyczniejszym, wymiana za makuch miała tę dobrą stronę, że umożliwiła wzmocnienie bardzo treściwą paszą stanu hodowlanego bydła w naszym powiecie. Świadczenia materyalne Misyi dla naszego miasta dadzą się określić pokaźną kwotą 10 milionów marek.

O BUDOWĘ DOMÓW. Wczorajsze posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rad miasta, odbyte wspólnie z sekcyą skarbową pod przew. wiceprezydenta m. Sarego, miało przeważnie na celu sprawy, związane z dostarczeniem ludności mieszkań przez budowę domów. W tym celu uchwalono zwrócić się do Zakładu kredytowego miast małopolskich o zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki na budowę trzeciego domu przy ul. Słonecznej, obok wybudowanych już w roku zeszłym dwóch domów miejskich, ewentualnie na innej parceli gminnej. Celem zaś uzyskania gotowych do budowy parcel budowlanych, przeznaczono część placu Jabłonowskich od strony północnej, która po zabudowaniu zwartymi budynkami frontowymi zasłoni tyły sąsiednich realności. W tym celu zatwierdzono linię regulacyjną dla tejże części placu Jabłonowskich.

NOWY PODATEK WODOCIĄGOWY. Ministerstwo spraw wewn., po porozumieniu z Ministerstwem skarbu, zatwierdziło uchwałę Rady m. Krakowa z 30 grudnia ub. roku, co do poboru przez gminę m. Krakowa podatku wodociągowego do wysokości 50% od czynszów najmu w Krakowie. Na zasadzie powyższej, przez Ministerstwo zatwierdzonej uchwały, postanowiła Rada m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 11 b. m. pobierać, począwszy od 1-go kwietnia b. r., podatek wodociągowy w wysokości 50% czynszów najmu, względnie wartości czynszowej mieszkań. Nowy ten podatek wodociągowy ponoszą lokatorowie, a ściągają go i wpłacają do Kasy miejskiej właściciele realności.

SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM. Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się przed trybunałem doraźnym dwudniowa rozprawa przeciw szajce bandytów, grasujących w powiecie chrzanowskim. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Trzaskowski, wotowali s. s. o.: Baczyński, Czuma i Droździkowski. Oskarżał prok. Michałowski. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Ryś, lat 20, Augustyn Paluch, lat 20 i Paweł Grzegorzkiewicz, lat 23.

Obwinieni dopuścili się w szeregu miejscowości powiatu chrzanowskiego rozlicznych bandyckich napadów rabunkowych, tak, że stali się postrachem mieszkańców całego powiatu.

Pierwszy z wymienionych do winy się przyznaje, natomiast Grzegorzkiewicz wypiera się uczestnictwa w napadach, twierdząc, że współoskarżeni obciążają go zeznaniami, gdyż czują do niego złość. Oskarżony Paluch, wśród placu, przyznaje się, że popełnił szereg rabunków. Przesłuchani świadkowie potwierdzili winę oskarżonych. O godz. 12 w południe odroczono rozprawę, celem przesłuchania dalszych świadków.

STAN ATMOSFERY: Wyż barometryczny rozszerzył się, ogarniając Skandynawię, depresya zaś przesunęła się w kierunku południowo-wschodnim, sięgając do morza Czarnego.

Przy takim rozkładzie ciśnienia przeważały wiatry północne, które, unosząc zimne i wilgotne masy powietrza z nad morza Północnego, spowodowały znaczniejsze obniżenie temperatury w całej Europie. W godzinach porannych termometr wskazywał w Paryżu +5, w Ajaccio +8, w Monachium +2, Dreźnie 0, Sztokholmie −1, Warszawie +4.

Z dziejów walki o polskie zabytki.

O ile w pierwszej fazie pracy nad wydobyciem z Rosyi polskich zabytków odniosłem jak najlepsze wrażenie ze współpracownictwa z ekspertami naukowymi rosyjskiej strony w Moskwie i fachowcami, z którymi przyszło mi rozstrzygać co się Polsce należy na podstawie traktatu ryskiego, to w drugiej fazie pracy, która obejmowała teren petersburski i współpracę z petersburskimi uczonymi, odniosłem wrażenie wprost przeciwne. Gdy w Moskwie naukowi eksperci i funkcyonaryusze t. zw. Gławmuzeja, czyli urzędu, którego opiece powierzone są muzea i dzieła sztuki, zdawali sobie jasno sprawę, że są wykonawcami uchwał dwu państw i obznajomieni doskonale z przedmiotem rozumieli, że uchwały te nie nadwerężają w niczem ogromu artystycznych bogactw ich ojczyzny i że dla Polski tak ubogiej w dzieła sztuki i jej zabytki są nie tylko aktem sprawiedliwości, ale zarazem oddają narodowi polskiemu to, co dla tego narodu jest świętą spuścizną dawnej kultury, to przeciwnie w Petersburgu sowiety rozmyślnie, czy nie, wciągnęły do obrad i współpracy z polskimi ekspertami ludzi najwidoczniej nastrojonych w duchu carskich i zaborczych poglądów. Jeden z nich nie wahał się nawet apoteozować grabieży Mikołaja I. i oświadczyć, że Stanisław August gromadził ryciny za subsydya Katarzyny i że król ten byłby szczęśliwy, gdyby mógł przeczuwać, że zbiory jego wejdą do cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, którą uważał za światowej sławy instytucyę, aby tylko utrudnić wydanie tych zbiorów Polsce i dowieść, że zniszczy się w ten sposób Akademię, którą zresztą bolszewicy i tak już znieśli, zamieniając ją na pracownię. Co prawda, obrońca carskiej grabieży rycin nie był fachowym uczonym, ale prawnikiem, wyznaczonym do komisyi, która przecież powinna się składać z ekspertów w dziedzinie znajomości sztuki, muzeów i zbiorów.

Zbiory Stanisława Augusta w Akademii sztuk pięknych składają się z rycin i rysunków wielkich mistrzów i publikacyi ozdobionych rycinami. Zabrane one zostały po r. 1831 wraz z katalogami z warszawskiego uniwersytetu i jako zbiór tegoż uniwersytetu uważano je w Akademii sztuk pięknych. Teki z czasów Stanisława Augusta przeważnie mają polskie państwowe herby, a katalogi sporządzili Albertrandi i Merival, polscy uczeni, na swój czas znakomicie. Rosyjski kustosz Utkin przepisał tylko ten katalog, tu i ówdzie, zaznaczając braki. Zdawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie wydaniu tych zbiorów warszawskiemu uniwersytetowi, który nawet posiada kwity formalne i dokładne, stwierdzające zabór swej własności przez carskich łupieżców. Wszak Akademie nie gromadzą obecnie kollekcyi z wyjątkiem podręcznych aparatów, bo to dziś jest zadaniem muzeów. W Petersburgu młodzież z b. Akademii sztuk pięknych potrzebuje przejść Newę, aby znaleść się w Eremitażu, gdzie dział graficzny liczy nie 46, ale 600.000 okazów odpowiednio dla użytku ogółu urządzonych i częściowo wystawionych. Zresztą Rosya dziś w zbiory graficzne zapełniające rynki i antykwaryaty jest tak bogata, że kilkakrotnie jest w stanie zapełnić ubytek zbiorów warszawskiego uniwersytetu, tembardziej, że przecież przez znacyonalizowanie prywatnych zbiorów niezawodnie posiadła olbrzymi materyał. Tak dalece eksperci petersburscy niechętnie przystępowali do współpracy, że słyszeć nie chcieli o przybyciu ekspertów polskich do Petersburga, chcąc sprawę załatwiać odmownie w Moskwie bez oględzin. A gdy polscy eksperci napierali i wreszcie ułożyli się z ekspertami petersburskimi, to ci dopuścili polskich ekspertów tylko do katalogów i paru tek, które woleli znosić do Eremitaża, aniżeli wpuścić ich do Akademii. Takie traktowanie urąga pojęciu wszelkiej uczynności, którą na mocy traktatu ryskiego powinna okazywać rosyjsko-ukraińska strona.

Wogóle trudności stawianych w wydaniu zbiorów graficznych Stanisława Augusta nie rozumiem, należą się one Polsce bezwarunkowo i Polska otrzymać je musi, o ile traktat ryski ma być w mocy. Gdybyśmy ustąpili i chcieli zbiór ten zostawić Rosyi, musiałaby dać nam ona ekwiwalent. Otóż ze stanowiska rosyjskiego praktyczniej jest oddać Polsce zbiór polski z polskimi herbami i w znacznej części wyłącznie lokalno polski mający interes, niż wyszukiwać i oceniać ekwiwalent, na który Polska zechce się zgodzić.

Także sprawa zwrotu obrazów Belotta, nadwornego malarza Stanisława Augusta, przedstawiających widoki Warszawy, rzuca ciekawe światło na lekceważenie zobowiązań poczynionych przez stronę rosyjską stronie polskiej. Obrazy Belotta nie mają dla Eremitaża większej wartości, są one dla tego światowego muzeum materyałem drugorzędnym. Muzeum to posiada tak wspaniałe dzieła tego artysty, że nasze obrazy, o ileby w Eremitażu miały być wystawione, musiałyby podzielić los innych dzieł drugorzędnych tego mistrza, które pomieszczono w jednej z najciemniejszych sal Eremitaża. Rozdymanie wydania tych Polsce zabranych obrazów do rozmiarów wielkiej ofiary ze strony rosyjskiej jest usprawiedliwione tylko taktycznymi względami, ale nie muzeologicznym punktem widzenia. Dla nas jednak obrazy te przedstawiają wielką wartość, okazują nam bowiem Warszawę i jej życie w XVIII. w. niezależnie od tego, że wiążą się one z rezydencyą króla polskiego, do której wrócić powinny. Eksperci petersburscy uznali słuszność żądań polskich ekspertów lojalnie i bez zastrzeżeń. Ale postanowili oni oddać obrazy utrwalone i na to zażądali dwu miesięcy. Z polskiej strony zwracano uwagę, że lepiej obrazy zakleić i utrwalić w Warszawie, ale uważając propozycyę ekspertów rosyjskich za akt kurtuazyi, zgodzono się. I co się stało? Po dwu miesiącach eksperci polscy przybywszy do Piotrogrodu, zastali obrazy nietknięte, bo częściowego obmycia jednego z obrazów nie można było uważać za początek robót restauracyjnych. W każdym razie niedotrzymanie terminu było lekceważeniem danego zobowiązania, a już śmiesznem było tłomaczenie, że z utrwaleniem obrazu trzeba czekać do cieplejszej pory, jakby pracowni nie dało się ogrzać. Nieuctwem zaś ze stanowiska konserwacyi zabytków było twierdzenie, że doskonale zalepione obrazy (jak je zalepiono już zresztą w pracowni Eremitaża), wysłać do Warszawy byłoby z naszej strony barbarzyństwem. Wszak obrazy w ten sposób wysyła się do zakładów odnowy obrazów na całym świecie. Dodam, że obrazy w Eremitażu w sporej części zeszpecono nieumiejętną restauracyą i że sprawę ustalenia sposobu restauracyi lepiej jest pozostawić właścicielowi, niż mu ją narzucać.

A nadto sprawa 103 arrasów, które odszukał w 1917 Czołowski w Petersburgu i których fotografie znajdują się w polskiem ręku, jest nielojalnie traktowana. Miały one być oddane do 15 grudnia 1921 r. Polsce, tymczasem nietylko że ich nie oddano, ale strona rosyjska twierdzi, że zaginęły i że trzeba ich szukać. Tymczasem dla polskich ekspertów nie ulega żadnej wątpliwości, gdzie one są i że ze strony ekspertów rosyjskich pod tym względem możnaby się spodziewać wydobycia ich na światło dzienne w każdej chwili... Te arrasy oznaczone cyfrą króla Zygmunta Augusta są dalszą częścią wydanej seryi i wiecznie w ukryciu pozostać nie mogą i najrozsądniej byłoby je wydać, bo zawsze polska strona rościć sobie do nich będzie prawo, gdyby je zatrzymywano. Powinny wrócić na Wawel, dla którego je wykonano.

Wobec takiego traktowania sprawy, lekceważenia i niechęci do wspólnej lojalnej pracy współpracownictwo polskich ekspertów z petersburskimi chybiałoby celu i byłoby stratą czasu, to też uznałem za stosowne Petersburg opuścić aż do czasu, kiedy taka praca bezstronna, oparta o naukowe podstawy nie będzie możliwą. Polscy eksperci nie przybyli do Petersburga, aby grabić rosyjskie kulturalne mienie, ale odebrać swoje po wzajemnem, dobrowolnem porozumieniu się rządów obu narodów. Jak długo system obecnie stosowany w Piotrogrodzie nie bez współudziału członków petersburskiej Akademii trwać będzie, wątpię, aby kto z polskich uczonych zechciał narażać powagę swą i godność wobec takiego traktowania sprawy przez ekspertów petersburskich i pracować dalej mimo wielkiego uznania dla niestrudzonych zabiegów i obywatelskiego poświęcenia ministra Olszewskiego, któremu w tem trudnem zadaniu przyjść z pomocą to obowiązek ludzkości, nie mówiąc już o obowiązku obywatelskim.

Feliks Kopera.

Kraków 8h: Ciśnienie 761.4, temperatura +4.0, maximum +8.3, minimum +1.3; opad: 8.8 mm.; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Pogoda zmienna, zimno, miejscami opady.

Z Polski i ze świata.

MINISTER MICHALSKI W KROŚNIE. We środę rano minister skarbu Dr Michalski wyjechał w towarzystwie prez. Dr Bugno i sekretarza Zawadzkiego do Krosna. Celem podróży ministra było zapoznanie się z przemysłem krośnieńskim. Przez dłuższy czas p. minister zatrzymał się w zakładach Sp. akc. „Beton“ w Męcinie, gdzie był serdecznie przyjmowany przez prezesów Zarządu Spółki, w osobach dyr. Filipiego i pp. Rudolfa Rosińskiego i Feliksa Lesieckiego.

W towarzystwie ministra znajdowali się: starosta krośnieński p. Rappe, znany przemysłowiec, Dr Dunikowski, marszałek Rady powiatowej Jan Gorayski i t. d.

Po zwiedzeniu zakładów fabrycznych w Jedliczu i szybów gazowych, p. minister wrócił do Krakowa.

ZGON EUGENIUSZA MAŁACZEWSKIEGO. Do Warszawy nadeszła z Zakopanego wiadomość o zgonie młodego, a wybitnego poety i literata, Eugeniusza Korwin-Małaczewskiego.

Ś. p. Małaczewski służył w czasie wojny w armii gen. Hallera, w oddziale murmańskim, o którego dziejach skreślił szereg barwnych, zajmujących opowiadań. Ostatnio wydał tom nowel p. t. „Koń na wzgórzu“. Pozatem w licznych pismach i tygodnikach umieszczał swoje piękne utwory poetyckie, wyróżniające się oryginalnem, głębokiem ujęciem i porywającą siłą. Zmarły, rokujący swoim talentem wielkie nadzieje, zgasł w kwiecie wieku, licząc zaledwie dwadzieścia kilka lat.

ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie pierwszy walny zjazd delegatów Związku muzyków polskich.

ZJAZD OŚWIATOWY odbędzie się w Warszawie w dniach 22 i 23 kwietnia r. b. Program obejmuje: 1. Ustrój szkolnictwa w miastach w związku z ogólnem prawodawstwem szkolnem; 2. realizacya ogólnego powszechnego nauczania; 3. sposób pokrycia wydatków na utrzymanie szkół, oraz wydawnictwa szkolno w miastach; 4. zadania samorządów miejskich w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

ZBIORY MUZEALNE PROF. ST. KROSNOWSKIEGO. Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Rosyi transport, złożony z 17 wagonów, w których mieściły się zbiory muzealne prof. Krosnowskiego, zbierane przez dziesiątki lat w stolicy Rosyi, a ostatnio ofiarowane społeczeństwu polskiemu. Po pokonaniu najrozmaitszych trudności, udało się delegacyi reewakuacyjnej zbiory te odesłać do kraju. Składają się one z pierwszorzędnych arcydzieł malarstwa, rzeźby, gobelinów, stylowych mebli i okazów sztuki stosowanej. Są to przeważnie oryginały, reprezentujące szkoły wszystkich narodów i rozmaitych epok.

WYCIECZKA PROFESORÓW POLSKICH W BUKARESZCIE. Wycieczka profesorów i nauczycieli polskich przybyła do Bukaresztu w sobotę i powitaną została na dworcu kolejowym przez przedstawicieli ministerstwa oświaty. Goście zwiedzili Bukareszt pod przewodnictwem znanego profesora rumuńskiego, Jorgi. Wieczorem wycieczka wyjechała do Konstancy z zamiarem zwiedzenia Gałaczu i Jas, skąd nastąpi powrót do Polski.

DZIECI ROSYJSKIE W BRUKSELI. Do Warszawy przybyły cztery delegatki belgijskiego Stowarzyszenia pomocy dla dzieci rosyjskich.. Zabierają one ze sobą do Brukseli 200 dzieci repatryantów rosyjskich, aby je rozmieścić w szkołach i ochronkach belgijskich. Sto dzieci zabiorą one od rosyjskiego Czerwonego Krzyża, a sto od władz repatryacyjnych polskich.

STRAJK STRÓŻÓW W WARSZAWIE trwa w dalszym ciągu. Onegdaj zebrali się u komisarza rządu przedstawiciele Ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz delegaci zrzeszeń dozorców domowych. Reprezentanci właścicieli nieruchomości nie stawili się, natomiast przysłali zawiadomienie, że o żadnych podwyżkach wynagrodzenia dozorcom domowym pertraktować nie są w możności. Po podpisaniu odnośnego protokołu, przedstawiciel Ministerstwa pracy i opieki społecznej oświadczył, że w czasie najbliższym będzie powołana komisya rozjemcza, która ostatecznie rozstrzygnie kwestyę strajku.

Uprzątanie zanieczyszczonych do niemożliwości ulic stolicy odbywa się przy pomocy taboru miejskiego, wynajętych przez magistrat (na koszt właścicieli nieruchomości miejskich) sił dodatkowych, oraz więźniów z ul. Długiej. Naczelnicy innych więzień odmówili magistratowi pod różnymi pozorami udzielenia pomocy.

UJĘCIE DEFRAUDANTA. W Łodzi aresztowano poracznika Ankiersteina, który zdefraudował 20,000.000 Mk. na szkodę państwa, zbiegł z Warszawy i w przebraniu cywilnem ukrywał się w Łodzi. Przyprowadzony do dowództwa żandarmeryi, Ankierstein skorzystał ze sposobnej chwili i wyskoczył przez balkon na ulicę, ale go schwytano. Przewieziony do Warszawy, usiłował rzucić się pod tramwaj, lecz i ten jego zamiar udaremniono i oddano go w ręce prokuratoryi.

Ze spraw wojskowych.

OSTRE STRZELANIE. Dnia 24 b. m. na terenie fortu Pasternik odbędzie się ostre strzelanie artyleryi. Wobec tego w dniu powyższym w obręb Pasternika nie wolno wchodzić, ani podjeżdżać drogami, a teren będzie zamknięty wojskiem, które jest w prawie nie wpuszczać osób cywilnych do wnętrza. Niestosujący się do powyższego zakazu narażają się na ewentualną utratę życia. O tem ostrem strzelaniu na terenie fortu Pasternik województwo zawiadamia mieszkańców wsi Bronowice Małe, Rząska, Plecionka, Brzezie, Tomaszowice, Modlnica, Modlniczka, Budzyń, Tonie i Bronowice Wielkie.

ZEBRANIE POLSKICH OFICERÓW REZERWY Z G. ŚLĄSKA. Dnia 19 b. m. odbyło się w Katowicach zebranie oficerów rezerwowych polskich z Górnego Śląska, na którem postanowiono utworzyć Związek rezerwowych oficerów polskich na G. Śląsku. Związek ten ma na celu niesienie pomocy zdemobilizowanym oficerom, prowadzenie wśród nich pracy oświatowo-kulturalnej, oraz obronę czci oficerskiej i pielęgnowanie życia towarzyskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOG. W piątek dnia 21 b. m. o godz. 6 w sali Seminaryum archeolog. Uniw. Jagiell. (św. Anny 12) mówić będzie Maryan Bartynowski na temat: „Medale z pontyfikatu Benedykta XV“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2365-tą dziatwa szkolna powiatu limanowskiego; 2366-tą nauczycielstwo szkół powsz. Ogniska limanowskiego; 2367-mą nauczycielstwo szkół powsz. powiatu mszańskiego; 2368 i 2369-tą pułk 79 piechoty; 2370-tą pamięci Alenksandra Tarłowskiego — syn Wincenty; 2371-szą pamięci Zofii z Wysockich Tarłowskiej — syn Wincenty; 2372-gą Dr Wincenty Tarłowski — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† **Bohdan Kutyłowski**, znany literat i publicysta, były redaktor „Kraju“ i „Słowa“, ostatnio radca Prokuratoryi generalnej, wybitny i czynny działacz polityczny, współredaktor czasopisma „Przymierze“, poświęconego propagandzie idei zbliżenia narodów odrodzonych — zmarł w Warszawie 15 b. m., przeżywszy lat 59.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. H. Brwinów. Wywody Pana polegają na nieporozumieniu. Gdzie zaczyna się pornografia, tam kończy się sztuka i artyzm. Traktowanie nagości może być również czyste, spokojne, bezzmysłowe, czego klasycznym przykładem — rzeźba grecka. Oczywiście taki np. twórca Venus z Milo nie może odpowiadać za wrażenie, jakie rzeźba jego wywrze na osobniku, chorobliwie pod względem seksualnym pobudliwym. Sztuka jest dla ludzi zdrowych i dojrzałych. Pornografia zaś, polegająca na wyrafinowanem podkreślaniu pewnych jaskrawych szczegółów i momentów, nie jest i nie może być sztuką. Cała rzecz polega na rozróżnieniu tych dwu zasadniczych pojęć.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Djabeł i karczmarka“, jutro premiera 5-aktowego dramatu Jerzego Kaizera p. t. „Gaz“. Nowość ta budzi niezwykłe zainteresowanie ze względu na głęboką treść i nową formę, użytą przez rozgłośnego już zagranicą autora. „Gaz“ jest dramatem symbolicznym, rozgrywającym się pod formą realistyczną. W „Gazie“ ujrzymy znakomitego tragika, p. Karola Adwentowicza, w nowej kreacyi. W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie poetyczna bajka K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci“ w premierowej obsadzie.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek, wielki balet z udziałem najwybitniejszych sił choreograficznych. W dzisiejszem divertissement przesunie się przed oczyma widzów cały szereg tańców, począwszy od klasycznego menueta, aż do egzotycznych tańców indyjskich i perskich. W sobotę premiera operetki „Gasparone“, wyposażonej w nową wystawę i oryginalną inscenizacyę.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Jutro (sobota) daną będzie po raz pierwszy w teatrze „Nowości“ francuska operetka Hervé'go „Nitouche“, do której wystawienia przystąpiła dyrekcya z całą starannością. Zupełnie nowa, okazała wystawa, wspaniałe kostyumy, pierwszorzędna obsada ról zapewnią tej pełnej miłych wspomnień operetce długie powodzenie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 21 b. m.: „Djabeł i karczmarka“.
Sobota 22 b. m.: (Nowość) „Gaz“, dramat w 5 aktach J. Kaisera.
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Straszne dzieci“ Rostworowskiego, wieczorem „Gaz“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 21 b. m.: Wielki balet.
Sobota 22 b. m.: (Premiera) „Gasparone“.
Niedziela 23 b. m.: Po południu „Halka“, wieczorem „Gasparone“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota 22 b. m.: (Premiera) „Nitouche“.

Bolszewizm a Mesyasz żydowski.

(„Bolszewizm a Mesyasz żydowski“. Napisał Dr J. K. Nakładem „Związku chrześcijańsko-społecznego“, Kraków 1922).

Napisanie broszury popularnej, omawiającej którąś z ważnych spraw polityczno-społecznych, jest zadaniem bardzo trudnem. Z jednej bowiem strony grozi autorowi — gdy pragnie być wielce zrozumiałym — obniżenie poziomu naukowego broszury, z drugiej zaś — zbytnie przytaczanie źródeł i stosowanie całego aparatu naukowego mogą uczynić jego broszurę ciężką i mało poczytną. Między tą Scyllą a Charybdą przepłynął szczęśliwie autor wymienionej w nagłówku broszury, która wyszła w świat, jako trzeci tomik „Biblioteki Chrześcijańsko-społecznej“, od niedawna wydawanej (dotąd cztery tomiki), lecz cieszącej się ogromnem wzięciem.

Dr J. K. ujął treść broszury w szereg króciutkich artykulików, przedstawiających w sposób treściwy i popularny, ale **oparty na podstawach naukowych**, stosunek żydów do bolszewizmu, wynikający ze swoistego im mesyanizmu, względnie dążenia do zawładnięcia absolutnego całym światem. Wynikający stąd konflikt między żydostwem a Kościołem katolickim, jedyną instytucyą, która odważyła się stawić czoło „imperyalizmowi“ żydowskiemu, przedstawia autor logicznie i barwnie. Wreszcie przechodzi do wykazania roli, jaką odgrywają żydzi w ruchu bolszewickim i kończy swą broszurę temi silnemi słowy:

„Chęć zemsty i chciwość krwi, chęć zabijania gojów-chrześcijan i niszczenia kultury zachodniej, chrześcijańskiej, odżyła (w Rosyi sowieckiej) z całą wrodzoną tej rasie wschodniej namiętnością i precyzyjną przewrotnością... Szaleje zbudzone do czynu to samo zawsze żydostwo — szaleje w imię wyznaczonych od wieków przywilejów i praw, w imię obiecanego mu za pośrednictwem Mesyasza panowania nad pokonanym i zdeptanym światem...

„Ale czy ten wieczny żyd-tułacz — ten nieustannie zjawiający się żydowski Mesyasz znowu jakiejś tragedyi swojemu narodowi nie zgotuje?...“

Zaiste, nad tem głębokiem pytaniem powinniby żydzi dobrze się zastanowić, bo „kto sieje wiatr — ten zbiera burzę“.

Ze względu na swą treść, doskonale ujętą a tak aktualną, zasługuje omawiana broszura na jak największe rozszerzenie wśród tych sfer, które i o bolszewiźmie i o roli, jaką w nim pełnią żydzi, nie mają jasnego pojęcia. A nawet i te sfery, które są z temi sprawami lepiej obznajmione, powinny znać broszurę Dra J. K., bo będzie dla nich treściwem przypomnieniem rzeczy wprawdzie znanych, ale o których nie wolno nawet na chwilę zapominać dobremu Polakowi i katolikowi. **j. t.**

Nauka, literatura, sztuka.

WACŁAW GRABIAŃSKI: „Przesilenie“, dramat w trzech aktach. Kraków. G. Gebethner i Ska. 1922. „Dwie nowele“. Kraków, G. Gebethner i Ska. 1922.

Nazwisko Wacława Grabiańskiego znane nam jest z wielu nowel („Stary rybak“ drukowany był na łamach „Głosu Narodu“), obecnie młody ten autor wystąpił z dramatem, osnutym na tło stosunków politycznych, wibrujących w świecie fatalnych przeczuć. Talent poetycki Grabiańskiego, zdolność podpatrywania ludzi i sytuacyi w ich najcharakterystyczniejszych momentach i wreszcie zdolność satyrycznego spojrzenia w życie znalazły w „Przesileniu“ szczęśliwą platformę. Z trzech głównych postaci dramatu, przywódców partyi, najsilniejszymi i najbardziej dramatycznymi są komunista Basłan i Gdyś. Akcya dramatu przejaskrawiona, konflikta czasem za śmiałe i sensacye przejaskrawione, ale w zawiązaniu i przeprowadzeniu sztuki znać wybitny nerw sceniczny. Język mocny i zwięzły sprawił, że utwór czyta się miło i z zainteresowaniem. Właściwym „genre“ talentu Grabiańskiego jest jednak nowela. W ramach jej czuje się autor sobą — barwne obrazy i postacie, chociaż traktowane szkicowo, ale zawsze pełne prawdy i żywe, choćby wspomnieć tylko rybaka („Stary rybak“) i dziada („Sprawiedliwości“). Ale najcharakterystyczniejszym dla nowel Grabiańskiego jest symbol: „Stary rybak“ jest symbolem idei-siły, która trzyma człowieka przy życiu, zaś w „Sprawiedliwości“ widzimy obraz walki gminu ze wszystkiem, czego nie zdolny jest objąć rozum człowieka i czego wiara nie zamyka w sobie. **w.**

TELEGRAMY.

O międzynarodową pożyczkę dla Niemiec

Berlin. (A. W.) Na mocy uchwały komisyi reparacyjnej zostanie utworzona specyalna komisya rzeczoznawców, której zadaniem będzie zbadać kwestyę międzynarodowej pożyczki dla Niemiec na cele spłat reparacyjnych. W skład tej komisyi wejdą: Delagneau jako przewodniczący, Wissering, Robert Kimberlay, Chargeant i Berckmann. Komisya zaprosiła również do udziału w jej obradach miliardera amerykańskiego Morgana. Pierwsze zebranie komisyi odbędzie się w początkach maja.

SPECYALNA KONFERENCYA WALUTOWA

Genua. (A. W.) Specyalny komitet finansowy rzeczoznawców zamierza przedłożyć zredagowaną przez siebie rezolucyę, wedle której miano zwołać wszystkie emisyjne banki państwowe na konferencyę po za genueńską w celu uregulowania zagadnienia walutowego świata na wspólnej podstawie rezerw złotych. Na konferencyę tę będzie zaproszonym również i państwowy bank Stanów Zjednoczonych.

Protest przeciw gwałtom niemieckim na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. Naczelna Rada Ludowa wydała w związku z zamordowaniem Dra Styczyńskiego odezwę, w której piętnując prowokacyjny charakter niemieckich napadów, zwraca się do rządu polskiego z prośbą o interwencyę u Rady Ambasadorów w sprawie przyspieszenia terminu przejęcia kraju przez Polskę i wystosowała też w tej sprawie telegram do reprezentanta polskiego rządu w Genui, ministra spraw zagranicznych Skirmunta.

Poznań. P. A. T. Wobec niesłychanych gwałtów, napaści i okrucieństw, dokonywanych bezustannie przez Niemców na G. Śląsku, wobec świeżej wiadomości o zamordowaniu zasłużonego lekarza Dra Styczyńskiego w Gliwicach, Związek Obrony Kresów Zachodnich wzywa komitety powiatowe i Związki obrony kresów zachodnich do natychmiastowej akcyi protestacyjnej, potępiającej politykę niemiecką i apelującej do rządu polskiego, aby przedsięwziął natychmiasowo kroki celem zaznaczenia, że Rzeczpospolita ma moc i prawo do zapewnienia ochrony ludności polskiej.

NOWY MORD POLITYCZNY.

Katowice. P. A. T. Pisma donoszą, iż we wtorek wieczór zamordowany został w Zabrzu robotnik kolejowy Kieloch ze Sośnicy. Sprawcy morderstwa dotychczas nie wykryto. Morderstwo to ma charakter polityczny.

PRASA NIEMIECKA O ZAMORDOWANIU DR. STYCZYŃSKIEGO.

Berlin. (A. W.) W związku z zamordowaniem dr. Styczyńskiego w Gliwicach pisze „Lokal Anzeiger“, że dr. Styczyński był bardzo znienawidzony przez Niemców. W sferach urzędowych położenie obecne uważa się za bardzo krytyczne. Spodziewają się jednak, że dzięki układom w Genui nastąpi pewno uspokojenie umysłów także i w Gliwicach. „Vorwaerts“ omawiając akt zamordowania Styczyńskiego stwierdza, że po stronie niemieckiej grasują nieodpowiedzialne elementa, opanowane przez pragnienie zemsty za każdą cenę, częstokroć zaś wiedzione żądzą rabunku.

MIĘDZYSOJUSZ. KOMISYA GRANICZNA WE WROCŁAWIU.

Wrocław. P. A. T. Międzysojusznicza komisya graniczna dla ustanowienia granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku, przeniosła swoją siedzibę do Wrocławia, gdzie też rozpoczęła już swoje urzędowanie. Składa się ona z delegatów: polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego i japońskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Ile ziemi ma do rozporządzenia główny Urząd ziemski.

Na zapas ziemi, będącej już w dyspozycyi Urzędów ziemskich, a przeznaczony na cel reformy rolnej, składa się:

1. remanent z parcelacyi rządowej, wynoszący 104.013 ha;

2. majątki państwowe, przekazane przez Ministerstwo rolnictwa na rok 1922 do parcelacyi, w ilości 111 objektów o obszarze 31.566 morgów;

3. majątki prywatne całkowicie lub częściowo wykupione przez państwo na cele reformy rolnej. Na dzień 1 stycznia 1922 roku prawomocnie wykupiono na całym obszarze państwa 27 objektów o obszarze 8.539 ha. (Sprawy o wykup zostały wszczęte w stosunku do 231 majątków o obszarze 76.579 ha i przeszły już przez okręgowe komisye ziemskie. Wdrożono już sprawę wykupu dalszych majątków o obszarze przeszło 100 tysięcy hektarów).

4. Grunta, wyłączone na kresach wschodnich z majątków, przeznaczonych na osadnictwo wojskowe. Z ogólnego obszaru ziemi, przejętej w roku 1921 na cele reformy rolnej, t. j. na powiększenie sąsiednich karłowatnych gospodarstw i na zaspokojenie potrzeb służby folwarcznej, wyłączono do dyspozycyi Głównego Urzędu ziemskiego 47.371 ha;

5. majątki, przejęte po b. pruskiej Komisyi kolonizacyjnej, w ilości 127 objektów o obszarze 54.552 ha;

6. majątki przekazane na cele reformy rolnej przez Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, w ilości 27 objektów o obszarze 9.888 ha;

7. osady anulacyjne, t. j. osady, które na zasadzie traktatu wersalskiego przeszły na własność państwa polskiego. W grudniu roku ubiegłego urzędy ziemskie zarejestrowały tych osad 3669 o obszarze 44.470 ha. Obecnie cyfry te o tyle uległy zmianie, iż stale napływają jeszcze doniesienia z sądów o przepisaniu tytułu własności na skarb państwa polskiego, wobec czego ilość tych osad jest w rzeczywistości większa.

ZGŁASZANIE KOTŁÓW PAROWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości iż termin zgłaszania kotłów parowych, ustanowiony w myśl rozp. min. z 27 stycznia b. r. na dzień 31 marca b. r., przedłużony został do dnia 30 b. m.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe nie przyniosło ważniejszych zmian w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych. Oscytacye kursów były stosunkowo nieznaczne: dolary były silniejsze o 50 punktów, marka niemiecka nieco silniejsza w porównaniu z dniem wczorajszym, korona czeska i korona austryacka utrzymywały się prawie na tym samym poziomie, co i wczoraj, przy małej tendencyi zwyżkowej dla korony austryackiej w przekazach, a zniżkowej dla czeskiej korony w przekazach na Pragę. Ruch był i dzisiaj słaby, wobec ostatniego święta żydowskiego.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych wykazuje nieco więcej ożywienia, a tendencyę zwyżkową po wczorajszej zwyżce Zieleniewskiego, zanotować należy dla akcyi chodorowskich i Trzebini żelaza. Po cenach przeważnie niezmienionych obracano też akcyami: Cegielski, Tepege, Polska Nafta, Parowozy, Głob, P. T. H.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 3850 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterl. 16.900—17.000 m., franki szwajc. 745 m., franki franc. 350—355 m., franki belg. 335 m., liry 205 m., loje 24 m., korona szwedz. 970 m., korona duńska 785 m., korona norw. 685 m., korona czeska 75 m., korona węgierska 4.25 m., korona austr. niem. 49 fen., marka niem. 13.25 m., flor. holend. 1400 m.

Przekazy: na Berlin 13.60 m., na Pragę 76 m., na Wiedeń 59 i pół feniga

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 kwietnia 1922 r. L. 74

Walaty i dewizy:	oferow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	3750—	3900—	[illegible]
„ kanadyjskie	3550—	3700—	3550—
Franki francuskie	345—	365—	355—
„ belgijskie	315—	330—	325—
„ szwajcarskie	740—	760—	740—
Funty szterlingi	16 700	17.200	16 700
Marki niemieckie	13 25	14—	13.75
Korony austryackie	—49	—51	—49
„ czecho-słowackie	74	76—	74 50
„ węgierskie	4·75	5·25	4·75
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	23—	25—	24—
Liry włoskie	195—	215—	195—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—·—
Bank Hipoteczny	825—	875—	850—
„ Małopolski	675—	725—	—
Ziemski Bank Kredytowy	550—	600—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600—	700—	650.—
Flibor Sp. a. h. prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	250—	300—	—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	800—	900—	850—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	200—	250—	240
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	6300.—	6700—	6400—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400—	2500—	2450—
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I. - III. em.	1250—	1400—	1275—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900.—	2000—	1925—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	750—	850—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1100—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka“ fabryka cementu	6100	6300—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5900	6300—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	5800—	6200	5900—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2025—	2125—	2050—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	5600—	—·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3850—	4000—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	280—	300—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4500—	5000—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3250—	3450—	3300—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 1.82, Holandya 195¼, Nowy York 514, Londyn 22.72, Paryż 47.85, Medyolan 27.92, Bruksela 44, Kopenhaga 109, Sztokholm 133, Chrystyania 97¾, Madryt 79.90, Buenos Aires 182½, Praga 10.25, Budapeszt 0.65, Zagrzeb 1.66, Bukareszt —, Warszawa 0 14, Wiedeń 0.06¾, Austryacka stemplowana 0.07⅞.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3850—3860—3855, sprzedaż 3875, kupno 3835; funty szterl. trans. 17050; marki niem. trans. 13.40. Czeki: Gdańsk trans. 13.37½—13.60—13.20; Belgia tran. 332—328—329, sprzedaż 331, kupno 327; Berlin trans. 1.25—13.45—13.40, sprzedaż 13.60, kupno 13.20; Londyn trans. 17175—17100—17150, sprzedaż 17250, kupno 17050; Nowy Jork trans. 3860, sprzedaż 3880, kupno 3840; dolary drobne sprzedaż 3860, kupno 3820; Paryż trans. 361½—359—359.57½, sprzedaż 361, kupno 357; Praga trans. 76½—76; Szwajcarya trans. 755—752½, sprzedaż 755, kupno 747; Sztokholm 992½; Wiedeń trans. 50—49¾, sprzed. 50¼, kupno 49¼.

NADESŁANE.

Walne Zgromadzenie

Hurtowni Chrześcijańskiej Spółki Handlowej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 9. odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 3-ciej po południu w lokalu Koła mieszczańskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 9. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności za rok administracyjny 1921, oraz zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 19921, z udzieleniem absolutoryum Dyrekcyi. 3. Rozdział zysku za rok administracyjny 1921. 4. Sprawa likwidacyi stowarzyszenia i ustanowienie likwidatorów, oraz przemiany Stowarzyszenia na Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. (584)

Dyrekcya: W. Fałek, L. Turek. Prezes: Witold Sobolewski.

SAX ROHMER.

Posąg z kości słoniowej.

1 (tłomaczone z angielskiego).

O ile wypadek jakiś nie zainteresował go specjalnie. Moris Klaw pozostawał głuchym na wszelkie wezwania. Nawet najbardziej sensacyjna zbrodnia, jeżeli tylko szczegóły jej należały do gatunku spraw brudnych, nie zdołała go wywabić ze sklepu starożytności na Wapping, w którym się zamykał, niby ślimak w skorupie.

— I na cóż się przydadzą — mówił do mnie kiedyś — moje wysubtelnione władze psychiczne, jeżeli idzie o to, kto zarżnął jakąś nieszczęsną praczkę? Czyż mam tę delikatną wrażliwość, której osiągnięcie kosztowało mię lata pracy, wystawiać na to, aby jakiś dureń dowiedział się za jej pomocą. co się stało z jego ładną żoną? Sądzę że nie!

Czasami wszakże, gdy inspektor policyjny Grimsby nie mógł sobie dać rady, prosił mię, abym się za nim wstawił u starego dziwaka, i wtedy czasami Moris Klaw rzucał mimochodem jaką wskazówkę.

Z reguły wszakże zajmowały go te wypadki, które mu dawały pole do rozwinięcia ulubionych jego teoryj, t. j. Cyklu Zbrodni, dziejów kryminalnych, tyczących się cennych zabytków, oraz niezniszczalności myśli. Na taki właśnie wypadek natknąłem się pewnego razu i przyjaciel mój, Coram posłużył mi za narzędzie do zdobycia usług Morisa Klaw. Była to, zdaje mi się, jedna ze spraw najbardziej tajemniczych, na jakie zdarzyło mi się natrafić w życiu. Dla jaśniejszego jej zrozumienia, muszę wytłomaczyć w jaki sposób rzeźbiarz Roger Paxton doszedł do posiadania w swej pracowni przedmiotu tak cennego, jak ten, który zdaniem nas wszystkich stał się powodem owych dziwnych wydarzeń.

Sir Melville Fennel polecił Paxton'owi wykonanie posągu ze złota i kości słoniowej, czyli z t. zw. chryzelefantyny. Muzeum sztuki starożytnej i nowoczesnej, stanowiące własność sir Melville'a uważają powszechnie za drugi pod względem wartości zbiór prywatny na całym świecie. Przewyższył go jedynie nieboszczyk Mr. Pierpont Morgan.

Polecenie takie było raczej niespodzianką dla artysty. Rzeźba w złocie i kości słoniowej, z wyjątkiem jednej jedynej próby, wykonanej kiedyś w Belgji, leżała odłogiem przez szereg pokoleń. Wielu z pomiędzy krytyków nowożytnych wzbrania się nawet zaliczyć ją do rzędu sztuk pięknych, uważając ją za parodyę.

Paxton, mając pozostawioną wolną rękę pod względem kosztów, wytworzył dzieło sztuki, wobec którego krytycy mówić zaczęli o drugim Fidiaszu. Posąg, wykonany według rysunków dostarczonych przez możnego ekscentryka, przedstawiał wysmukłą i wdzięczną postać dziewczęcą, spoczywającą ruchem pełnym znużenia na hebanowem siedzeniu. Twarzyczka wyrobiona z kości słoniowej, o zawartych powiekach, stanowiła istotny tryumf artysty, zaś wieńczył ją dyadem ze złota, wpleciony w bogactwo rozwianych włosów. Jedno ramię z kości słoniowej zwisało tak nizko, że palce dotykały nieledwie stopni tronu, na którym spoczywała; lewa ręka przyciśnięta była do piersi, jakby dla powstrzymania bijącego serca. Złote naramienniki i nagolenniki, których dostarczył sir Melville, weszły również w skład dzieła; mimo protestu rzeźbiarza, ciężki pas wykładany klejnotami, a znaleziony w grobie jakiejś kochanki faraonów, ujmował smukłą postać dziewczyny. Rzecz cała po wykończeniu przedstawiała, licząc sam tylko materyał, wartość kilku tysięcy funtów sterlingów.

Ponieważ baron zgodził się na wystawienie posągu na widok publiczny, zanim go zabierze do Fennel Hall zdawało się, że gwiazda Paxtona wznosi się do zenitu, gdy w tem zaszło to dziwne zdarzenie, które omal że nie popchnęło go do ruiny.

Artysta wydał jeden z tych przemiłych obiadków, z których słynął w gronie znajomych. Dzieło jego było już ukończone, i prosił gości o wczesne przybycie, żeby módz im pokazać posąg za światła dziennego. Byliśmy sami kawalerowie i nazawsze zostanie mi w pamięci ten wieniec zachwyconych twarzy dookoła postaci spoczywającej tancerki, którą blaski zachodu zdawały się ogrzewać, czyniąc złudzenie ciepłej krwi pulsującej w żyłach.

— Uważacie panowie — mówił Paxton, ta rzeźba mięszana, mimo, że wzgardzona obecnie, daje obfite pole dla motywów dekoracyjnych. Co za bogactwo kolorytu! — Wszystkie ozdoby, to są rzeczywiste antyki i to wielkiej wartości. To jest duma mojego mecenasa.

Przez parę minut staliśmy w milczeniu, podziwiając śliczną robotę. Potem Harman zagadnął:

— Z czego są zrobione włosy?

Paxton uśmiechnął się.

— To taka sobie mała tajemnica, którą wydarłem Grekom — rzekł nie bez pewnej chełpliwości — Poliklet i jego współcześni celowali w tej robocie.

— Ten pas wysadzany drogiemi kamieniami wygląda tak, jakby go można było odjąć — zauważyłem.

— Silnie jest przymocowany do stanu — odparł rzeźbiarz — założę się, że nikt go nie odczepi prędzej niż za godzinę.

— Z punktu widzenia nowożytnego, to jest innowacja — zrobił uwagę ktoś z obecnych, zamyślając się.

Coram, kustosz muzeum Menzies, który dotychczas w milczeniu przyglądał się posągowi, teraz przemówił po raz pierwszy.

— Materjały są zakosztowne na to, żeby ten rodzaj rzeźby mógł się kiedykolwiek stać popularnym — twierdził. — Ten pas, naprzykład, przedstawia wartość małego majątku, a wszystko razem, wliczywszy w to naramienniki, nagolenniki i djadem, mogłoby znęcić niejednego rzezimieszka. Jakie ostrożności przedsięwziałeś pan, panie Paxton?

— Sypiam tutaj każdej nocy — brzmiała odpowiedź — a wciągu dnia zawsze ktoś jest w pobliżu. Ale... w zeszłym tygodniu zdarzyło się coś dziwnego. Właśnie tylko co byłem przyprawił pas, który, nawiasem mówiąc, nosiła niegdyś Nikrys, faworyta Ramzesa III i moja modelka została tutaj na chwilę sama. Wracając, posłyszłem jej krzyk i kiedy wszedłem, znalazłem ją skuloną w kącie i drżącą ze strachu. I jak myślicie, cóż ją tak przeraziło?

— Nie zgadniemy — rzekł Harman.

— Przysięgała, że Nikrys... bo ten posąg ją ma przedstawiać... poruszyła się nagle.

— Imaginacja — powiedział Coram — ale wytłomaczyć to bardzo łatwo. Ja sam łatwobym temu uwierzył, gdybym tu czas jakiś sam pozostał.

— Przypuszczam — mówił Paxton — że musiało ją dojść coś z tych opowiadań, które krążą na temat tej przepaski historycznej. Bo ma ona dzieje dosyć ciekawe. Znaleziono ją w grobie tancerki, której własnością była niegdyś, i podobno jednocześnie odkryty został napis, zawierający opowieść o śmierci Nikrydy, która nastąpiła w okropnych okolicznościach. Seton... znacie przecież wszyscy Setona... w obecności którego otwierano sarkofag, mówił mi, że Arabowie, kiedy ujrzeli tę przepaskę, uderzyli wszyscy czołem o ziemię, a potem uciekli. Mimo to ajent sir Melville'a wyprawił ją do Anglji, a sir Melvivlle powziął potem myśl zrobienia tego posągu.

— Szczęściem dla ciebie — dodał Coram.

— Właśnie — zaśmiał się rzeźbiarz. Potem, zamknąwszy starannie drzwi od pracowni, poprowadził nas niewielką drożyną ku domowi.

Była z nas wesoła paczka i późna już nadeszła godzina, gdyśmy się rozchodzili wreszcie. Ostatni wyszedłem ja z Coram'em i, gdy już przebrzmiały głosy Harmana i innych oddalających się ulicą, i my także zaczęliśmy się żegnać.

— Odprowadźcie mię jeszcze do pracowni — zaproponował Paxton — zobaczę tylko, czy wszystko w porządku i wypuszczę was przez furtkę ogrodową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.